



UNIVERSITÄT  
WIEN  
BIBLIOTHEK

kat.komp.

82167

7

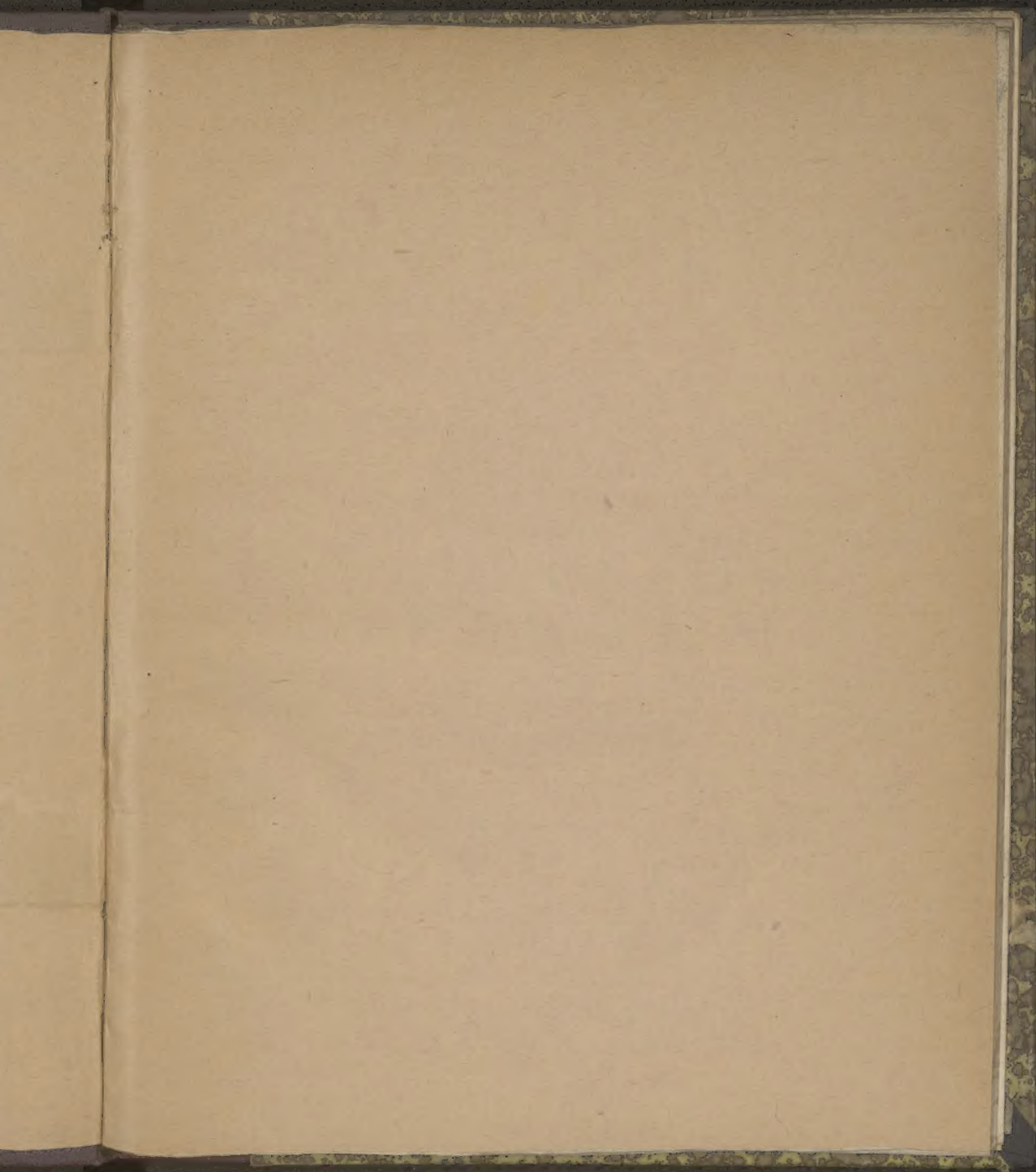
Mag. St. Dr.

P

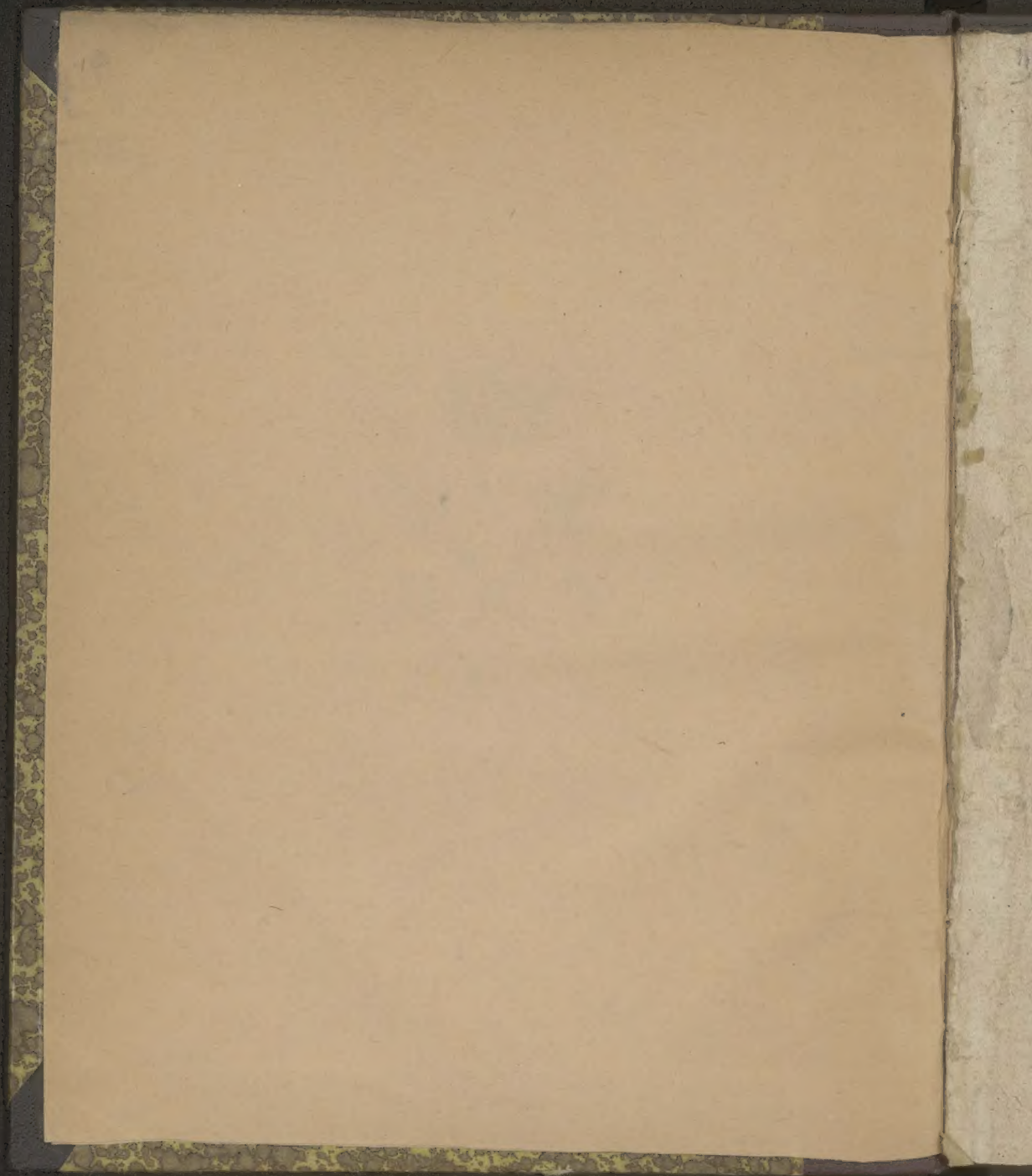




82167







# ZAŁOBNA POCHWAŁA

*JAŚNIE WIELMOŻNEY ŚWIĘTEY PAMIĘCI*

Jey Mości Pani DOROTY  
z NIEMOJEWSKICH  
SIEMIENSKIEY

KASTALONOWY LWOWSKIEY

Fundatorki WW. OO. Reformatow w Wifzni

Tamże ná Uroczystym Jey trzydniowym Pogrzebie  
pierwszym Kazaniem

Przez X. Jana Kowalskiego S. J. S. Teologii Professora

O G Ł O S Z O N A

Roku Pańskiego 1758. 16. Dnia Stycznia.

á *Jaśnie Wielmożnemu Jęgomości Panu*

TADEUSZOWI  
LIPSKIEMU,

Kasztelanicowi Łęczyckiemu Deputatowi ná Try-  
bunał Koronny z Woiewodztwa Podlaskiego

y *JAŚNIE WIELMOŻNEY JEHO*

M A Ł Z O N C E

J. W. ś. p. Kasztelanowy Lwowskiej

J E D Y N A C Z C E

Ná ulżenie po Dobrey MATCE żalom,

O F I A R O W A N A.

w P R Z E M Y S Ł U

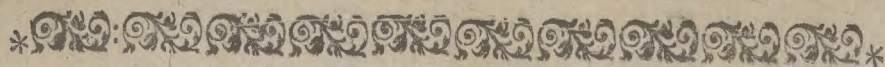
w Durkarni Jego Królewskiej Mości

VNIV.

IAGELL.

GRACOVENSIS



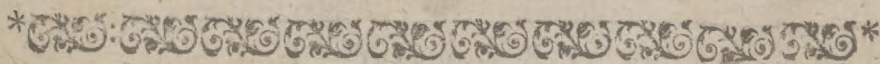


**N**on mæremus, quod talem amisimus, sed gratias agimus, quod habuimus, imo habemus. Deo enim vivunt omnia, & quidquid revertitur ad Dominum, in familiæ numero computatur. *S. Hieron. de B. Paula. epist. ad Eustoch. Filiam.*

**N**ie smuciemysię, żeśmy taką utracili, lecz dzięki czyniemy, żeśmy ją mieli, y owszem mamy. BOGU albowiem wszystko żyje, y cokolwiek do Pana wraca się, w liczbę Domowych iego policzone bywa. *S. Hieronym o B. Pauli w liście do Eustochium Corki iey.*

**N**equè enim dicere arbitrabamur funus illud quæstibus lachrymosis, gemitibusq; celebrare; quia illa nec misere, nec omnino moriebatur, hoc & documentis morum ejus, & fide non ficta, rationibusq; certis tenebamus. *S. August. de B. Monica Matre sua Lib. 9. Conf. c. 12.*

**A**nifmy sądzieli, aby przystało Pogrzeb ten płaczliwym narzekaniem, y ięczeniem obchodzić. Albowiem ona ani nędznie, ani cale umierała. To y z świadectwa obyczaiow iey, y z Wiary niezmyśloney, y z pewnych dowodow trzymaliśmy. *S. Augustyn o B. Monice Matce swoiey.*





## JASNIE WIELMOZNE PANSTWO y Dobrodzieystwo.

**J**Ako tego nikomu nieganie, kto walny, y wspaniały według pom-  
py u Prawowiernych zawsze zażywaney (a) komu z Powinnych  
swoich sprawiwszy pogrzeb, opisanie tey nie mniej pobożney, ia-  
ko kosztowney ceremonii do druku, y publiczney podać wiadomo-  
ści; (gdyż to iest piękne świadectwo przed Bogiem y ludzmi, u kto-  
rych też o dobre Jmie, podziwiew starac się godzi, (b) statku wro-  
dzoney miłości, a osobliwie pobożności Chrześciańskiej, przez kto-  
rą zmarłym cześć, y ratunek, a żywym dobry przykład daie się;) tak  
Wam do pochwały tego nie poczytuę, że kosztowny, ile liczbą nie-  
zmierną odprawionych ofiar Świętych, Vigilyi spiewanych, rozdawa-  
nych na nie, y na mnostwo żebraków iatmużn, kształtem wspania-  
tego Katafalku, y całego światłem pałającego Kościoła, wystrojeniem  
naypoważniejszego oka godnym, zalecony, trzydniowy J. W.  
MATCE Waszey sprawiwszy Pogrzeb, całą o nim wiadomość  
wraz z MATKĄ pogrześć zdaliscie się. Dla tego gdyście o podanie  
do druku tego, które Wam ofiaruję Kazania, nalegali, lubom go tym  
umysłem, aby pod prasę poszło, ani pisał, ani mówił, ani spodzi-  
wał się dać do tego przynieść, żeby kiedy na takowe wyszło swia-  
tło, ztey iednak samey przyczyny, aby przynajmniej ta y Cnot Za-  
cney MATKI Waszey, y Waszey ku Niey pobożności została pa-  
miąt-

A2

(a) De Moyse verò & Aaron, quod eis ex veteri more sit planctus  
exhibitus non mirandum est, cum & in Actis Apostolorum, jam Evan-  
gelio corruscante, Stephano fecerint Jerosolymæ Fratres planctum ma-  
gnum, & utiq; planctus magnus non in plangentium exanimatione, sed  
in pompa funeris, & exequiarum frequentia intelligendus sit. S. Hieron. ad  
Paulam super obitu Blesil. (b) Providentes bona non tantum coram  
Deo sed etiam coram omnibus hominibus. S. Paul. ad Rom. 12.



miątka, na Wasze żądanie zezwoliłem, y wiernie wypełniłem rozkaz. Ale osądźsz Wielki Jasnio Oswieconego TRYBUNAŁU SĘDZIO, iak daleka jest różność między malowanym, a żywym głosem, y co się podobato w Autora usciech, gdy szybko, y bez pozwolenia czasu do przezornego rzeczy wszystkich rozważania przemilało, to czyli niezgrabne słow ułożenie (ktorego tak piero, iak więc igły przygładzić nie potrafi) czyli inne wady, ktore w powtarzanym ile kto zechce czytaniu łatwiej postrzeżone, podadzą w lekkie poważanie. (c)

Ty iednak J. W. Panie, moiey niemożesz lukubracji bez Twego oraz rozkazu, y gustu poganić. Ja zaś smiem mówić: iż tak z prawd Ewangelicznych tu przetożonych, iako y z pobożnego życia J. W. MATKI Waszey, temi prawdami miarkowanego, Kto zechce budować się może; co ia sobie za cel tey pracy założyłem. Rozumiem też, że Waszey woli J. W. PANSTWO zupełniey dogadzam, gdy do tych moich załobnych pochwał, przyłączam powtore drukowaną Mowę, na tym że Pogrzebie mianą, od J Mci Xiędza SIERAKOWSKIEGO, Wam nie mniey dla wysokości talentow, y obyczajow przyiemności, iakb dla wielorakiego z Wami krwi związku, milego. Ten bowiem będąc, osobliwszą Szkoł naszych Ozdobą, wielką Domu, Ojczyzny, y Kościoła Bożego nadzieią (ktorą coraz znaczniejszemi upewnia zadatkami) jest oraz nie mało Wam w załách folgą; gdyż zescia podeśzłych Osob, nic nam lżeyszego nie czyni, iako młodych, a wielkiey nadziei ludzi, na ich miejsce następujących zacność. Załobne te pochwały gdy Wam ofiaruję, w nadgródę tak wielkich nad śmiercią MATKI żalow, a nie mnieyszego martwemu Ciału uczynionego poszanowania, dopieroż pobożney, która w nim mieszkała Duszy ratunku, wsółtego, y cale pomyslnego od BOGA życzę powodzenia.

J W. PANSTWA y Dobrodzieystwa.

Nayniższy Sługa.

X. Jan Kowalski Societatis JESU.

KAZA-

(c) Omnes qui glorificabant eam, spreverunt eam, quia viderunt ignominiam ejus, Thren. 1.



# KAZANIE.

*Ibit homo in domum eternitatis suæ Eccl. 12.*  
Poydzie człowiek do domu wieczności swojej.

**G**Dy wtey smutnie przybraney Świątyni Bożey, gdy natym wspaniałym, ale załotnie wystroionym katafalku Jasnje Wielmożną S. P. Jmc Panią DOROTĘ z NIEMOIEWSKICH SIEMIENSKĄ Kasztelanową Lwowską, Mieysca tego Fundatorkę, którąście niedawno żywą widzieli, z Nią mile konwersowali, kroleiscie dłuższego zycia y życzyli, y tuszeli, zamrłą, y do wniesienia w grobowe ciemności przygotowaną oglądacie, tego iuż u niey doznając, co Wam o wszystkich z Ekklezyastyka zapowiedziałem, Zacni Słuchace, radbym wiedział, co się też na to w Waszym dziecie sercu, y spytał: czyliście boicie Śmierci? bo ile do mnie, ia się iej bynajmniey nie boję. Spodziewacie Wy się też umrzeć? bo ia się cale nie spodziewam, y mam to sobie zarzecz nieśluszną, a prawie niepodobną bać się, albo spodziewac śmierci. Ani się temu dziwuncie Słuchacze, bo y Wy tak Sami mówić muscie, jeżeli dobrze słow zażywać zechcecie. *Timentur dubia, sperantur incerta, expectantur certa*, mowi S. Tomasz Anielski Doktor. Boiaźń iest rzeczy nam okropnych, ale wątpliwych; spodziewanie się, albo nadzieia iest otym, czego podobno dostąpimy; rzeczy zaś tych ktore są pewne, niezawiedzione, niewątpliwe, ani się spodziewać, ani bać mamy, ale iako niepochybnych oczekiwać; Ja zaś wiem, wiem zapewne, że umrę, że mię BOG śmierci wyda. aby mnie zaprowadziła do pospolitego Wszykim żyjącym domu: *Ecce quia morti trades me, ubi est constituta Domus omni vi-*



venti. Job 30. Dlatego śmierci ani spodziewam się, ani boję, ale czekam. Jakoż sam Chrystus w tej kazań materji, nie mówił: Boycie się ludzie śmierci! albo spodziewajcie się ludzie umrzeć! ale bądźcie pogotowiu: *Et vos estote parati Matt. 24.* Czemu? bo ani wy się zboicie, ani spodzieiecie, a przyjdzie śmierć, przyjdzie Chrystus na sąd szczerulny: *quia qua hora non putatis Filius hominis veniet.* Tym sądem przysądzi Wam dom wieczności Waszey, wktorym zawsze mieszkać będzie potrzeba. Wasze tedy dwory, Pałace, Zamki, nie są Domem Waszym, ale gospodą w tym doczesnym pielgrzymowaniu, dopiero z tą poydziecie do Domu wieczności Waszey: *Ibit homo in Domum eternitatis sue.*

Dom wieczności dwoiaki jest: jeden na tamtym świecie, do ktorego Dusza, skorosię z ciałem rozłączy idzie; drugi na tym, do ktorego martwe wnoszą ciało. *Sepulchra eorum Domus eorum in aeternum.* Psal. 48.

Ten Dom niektorzy, na śmierć swoją pamiętni, sobie y sukcesorom za życia swego budują, a na nim BOGA Kosciół, przy nim zaś mieszkanie sługom na cześć jego poświęconym, chcąc tym Niebu y Ziemi pokazać, iż jako za żywota BOGA trzymali się, y przy jego wiernie zostawali boku, tak po śmierci u nog (że tak rzekę) jego rzuciwszy się, spoczywać pragną. Co jako z Wielkich ludzi nie mało innych świętobliwie wykonało, tak y Jasnje Wielmożne Jmość Państwo SIEMIENSCY Kaztelanowie Lwowscy, tę Świątynią BOGU, pobożnemi sługami jego opatrzaną, a sobie grob wystawili. Już w nim od kilku lat J. W. Fundator spoczywa, już dziś za Nim J. W. Wdowę jego wniosą, jako owę złą Judytę za swoim Manassesem, o ktorej iey Historia mówi: *defuncta est & sepulta cum viro suo.* Jud. 16. Na te tak żałosne pogrzebu Jey obrządki zgromadzeni krwią y przyiaznią z tą Panią złączeni Słuchacze, czegoż odemnie wyciągacie, albo się spo-



spodziewacie? czyli iż z Wami pospołu płakać będę, czyli że ieszcze do obciężego pobudzając żalu, oczy Wasze iako humorem napojoną rękę, dzielnością wymowy sciskac, y tży znych wytłaczać, czyli raczey ie ocierać, y żale koić będę? Płakać z płaczącemi ludzka, pobudzać płaczących do żalu niemłotieraa, cieszyć zaś w utrapieniu iest rzecz Chrześciana. Krzywdę bym wielką uczynił J. W. ś. p. KASZTELANOWY, gdy bym niemiał przyznać, iż śmierć iey, iest znaczną y nieoszacowaną szkodą, ale bym niemnieysze ku Wam popełnił bezprawie, gdybym zświątobliwego Jey życia, sprawiedliwej w tych żalach nie przyniósł pociechy. Stosując tedy całą mowę moję, do założonych z początku słow: *Poydzie człowiek do domu wieczności swojej*, mówię: Jż odchodzi od nas do Domu wieczności JW. Kasztelanowa Lwowska, zostawuie nam słuszną żalu racją; to pierwsza. Ale iż odchodzi do Domu wieczności *swojej*, którą sobie pobożnym zaśluzyla życiem, w zbudza w nas sprawiedliwą pociechy przyczynę, zdolną wszelkie przytłumić żale; to będzie wtora część Kazania. Na większą Chwałę Boską, a zbudowanie Słuchających.

Jest to wszelkich wiekow, kraiow, y Narodow na swiecie rozumu zasadzony zwyczaj, nad umarłemi żałosne przelewać tży, iako nas wszelka inna, a osobliwie Piśma S. uczy Historya, (a) gdzie y głośne lamenta, a te przedłużone, y sukni rozdzieranie, y popiołem głowy posypowanie, nawet niejakie złorzeczenie czasowi y miejscu niemłotierney śmierci, y inne znaki żalu wyrabiane czytamy. Te zaś lamenta nietylko zdają się bydz od BOGA nie zganione, ale też nakazane: *Fili in portuum prode lacrymas, & quasi dira passus incipe clamare* &c. Eccl: 38. Syu nad umarłym przeleway tży, y iak by cie co naporczytżeyszego dręczyło, zacznij krzyczyć. Ale na to rozstazu nie potrzeba, do czego sam przy-



rodzony rozum, to cudzą, a ostatnią nędzą, to własną, a nie omyłną przygodę oczekiwaniem nakłaniając, dziś to winnych widząc, czego na sobie jutro doświadczy. Gdybyśmy nawet nie ludźmi śmierci podległymi, ale nieśmiertelnymi Aniołami byli, tedy ta, a tak straszna rozumnego stworzenia przygoda, która mu wraz ze wszystkimi dobrami, samę odbiera bytność, słusznego uzalenia obfitą by była materją.

Jezeli zaś takowa każdego bliźniego nędza, wyciąga po nas kompassyi, tedy osobliwie ludzi godnego urodzenia, znacznej fortuny, iasných tytułow, gdy ich z wyłokiego powagi stopnia, na samo centrum mizeryi strąconych oglądamy; Gdy widzimy ciało ich ze wszystkich dobr ogółcone, tak wewnętrznych ciała, iakie są zdrowie, siły, uroda, używanie członkow, y zmysłow ku pomocy, y posłudze własnej; iako też złupione z dobr ciała zewnętrznych, atoli do jego zachowania, wygody, ozdoby, rozrywki służących, iakie są sprzęty domowe, pieniądze, honory, włości, Dom, Krewni przyjaciele, poddani, y cokolwiek się swolm zwać mogło, a staie się zmarły nieprzyjaciółom wzgardzony, przyjaciółom obrzydliwy, domowym nieznosny, wżysłkich zmysłom przykry, na wyniesienie w podziemne lochy, y na pastwę robakow skazany, w którym nieszczęściu godnym się stał nieraz y od nieprzyjaciela serdecznego uzalenia. Jako płakał Dawid nad swoim zabitym przesławowcą Saulem, Alexander wielki nad zwyciężonym Daryuszem, Juliusz nad Pompeiuszem, y Katonem. Jakże nieślusny jest żal Przyjaciół, krewnych, Koligatow, y dobrodziejstw obowiązaných, których ludzie możni, wyłokiego Urodzenia, dostatniej fortuny zwykli mieć obficie. Jasne Wielmożna Kasztelanowa Lwowska, pochodzi z starożytnego NIEMOIEWSKICH Domu: to jest z jedney między nayprzednieyszymi Familiami Pruskiej Prowincyi, która to Familia krom innych zaszczytow tym znaczna: iż pierw-

sza

sza Pruska Kasztelania, to jest Chełmińska, przez długie  
 czasy bez przerwania, iak gdyby dziedziczna w Domu Jch  
 gościła. Pierwlyzy z nich był JAN z KATARZYNy KOST-  
 CZANKI Woiewodzanki Chełmińskiej licznego, a zacnego  
 Potomstwa Oyciec. Wtóry Kasztelan Chełmiński JERZY  
 Syn iego Karukowskiej Kasztelanki Łędzkiej Małzonek  
 znaczny Poselstwem do Turek. Trzeci STANISŁAW Brat  
 iego w przod Podstoli Koronny, Który miał za sobą nay-  
 przod Czarnkowską Woiewodzankę Kaliską, potym Zebrzy-  
 dowską Woiewodzankę Krakowską, Pan Znaczney fortuny.  
 Czwarty MACIEY wprzod Kasztelan Chełmiński, potym  
 Woiewoda Pomorski, od Ktorego pochodzi JEŃDRZEY Ka-  
 sztelan Bidgoski, y WŁADYSŁAW Oyciec ś. p. Kaszte-  
 lanowy naszey. Dwoch tylko ztey Przezacney Familii mam  
 honor nietylko znać, ale y Jch się łaskawością zaszczycać  
 Panow, JOZEFA Kasztelanica Bydgoskiego Stryia ś. p. Ka-  
 sztelanowy, y Stryiecznego Jey Brata FRANCISZKA Sta-  
 rostę Kruszwickiego, Mężow zdolnych w Osobach swoich  
 utrzymać Starożytną Godność tak wielkiego Jmienia. Tu  
 należą Wyśokie z Oyczytym Domem zpokrewnione Jmio-  
 na KRASINSKICH, ROZRAZEWSKICH, DANIŁOWI-  
 CZOW, ORSEFOW, GRUDZINSKICH, OPALINSKICH  
 y nieprzeliczone inne. Z Matki zaś SŁESINSKICH,  
 TRZEBUCHOWSKICH, SIERAKOWSKICH MYCIEL-  
 SKICH y inne Familie niemniey wielkie, iako liczne. Przy-  
 łączmyż zwiazkiem Małzenstwa Skoligowane Domy przez  
 Samę ś. p. Kasztelanową WOLSKICH, y SIEMIENSKICH  
 przez Cerkę LIPSKICH. Gdzie tylko rzucimy okiem ze-  
 wsząd blask łasnych Tytułow, ktore iednak nakształt o-  
 wych Swiateł Niebieskich przy śmierci Pańskiej zacmie-  
 nia, pod czarną idą załobę, opłakując w Jedney Osobie



Ci Siostrę, inni Matkę, inni Babkę, Ciotkę, Stryienkę, y tak  
iżąc przez wszystkie ofierocone miłości Jmiona. Trafiacie  
to, y niebardzo rzadko, iż ludzie nawet wielkiego uro-  
dzenia umierając, niewielką po sobie zostawiają żalność, al-  
bo przeto, iż nieznosnemi obyczajami (które w takowych  
bardziej innym naprzykrzyć zdołają) stali się ochydzono-  
mi; albo iż fortunę przez zły rząd, lub nieszczęście straciwszy,  
niemogą tylko z pokrewnych zawstyżeniem, a swoim uprzy-  
krzeniem życie prowadzić, dlatego gdy ich BOG z Świata  
zabiera mówią więc ludzie: BOG się nad nimi zmiłował.  
J. W. KASZTELANOWA nasza ztąd uzalania godna,  
iż w fortunę Senatorskiemu swemu Stanowi przyzwoltą,  
dobrym rządem pomnażaną obfitując, nietylko sobie dosta-  
tnią, ale y drugim przygodną żyjąc, przez śmierć, która  
jest ostatnią wszelkiej nędzy dobrotą, razem tę fortunę u-  
traciła, razem mówię ztym wszystkim ukontentowaniem  
które z miłego Potomstwa, z pożądanych Wnucząt, z kre-  
wnych y wszystkich Przyjaciół, których przyjemnością oby-  
czajów, przyjaźnią y dobrodziejstwy obowiązywała, kto-  
remi też dłużej cieszyć się spodziewała, Owszem przy u-  
tracie życia miała ich nabawić ciężkiego żalu, gorzkich-  
tez, y nie nadgrodzoney straty.

Dotąd uważaliśmy śmierć J. W. KASZTELANOWY  
na nią niemiłosierną, nam żalną ile ludzmi jesteśmy, ale  
ta podobno żalosniejsza będzie, gdy ją rozbiierać zechcemy  
ile Chrześcianie wiarą objaśnieni. Jż ona nietylko odbiera  
doczesne życie, ale też wprowadza Duszę w Wieczność  
nigdy nieskończoną, a tę albo szczęśliwą wiecznym a wszel-  
kim szczęściem, albo nieszczęśliwą wszelakim, a nigdy nie-  
skończonym nieszczęściem; który przymiot śmierci jest  
nierównie straszniejszy nad ową iż ona jest końcem nędzne-  
go

go życia! Ach; J. W. KASZTELANOWA gdzież teraz  
jesteś? do któregoż Duszę twoję niesmiertelną przewodniczka  
śmierć zaprowadziła Domu Wieczności? niewiemy! To tylko  
wiemy, iż Cię, jedna z tych dwóch nieskończenie od siebie róż-  
nych potkała Wieczność, iż śmierć z Życiem odebrała ci czas  
abyś mogła na którą z tych zarobić wieczność. To tylko  
wiemy, iż już klamka zapadła, abyś swoim mogła władnąć  
Zbawieniem, ale iako owo drzewo, które wycinaią, czyli  
na tę, czyli na owę upadnie stronę tam zostanie, ani się pod-  
nieść y poprawi: *Si ceciderit lignum ad austrum; aut ad aqui-  
lonem, in quocunq; loco ceciderit ibi erit Eccles. II.* Już po  
Dekrecie na Spradliwym sądzie, na którym się albo wygrało,  
albo przegrało na wieki. Otoż troskliwość o Duszę mocno  
zaostrzała te żale, które z śmierci ciała podzieliśmy. Ale  
te też same Chrześcijańskie uwagi są nam jedyną folgą  
w żalu, nadzieją w trwodze.

Strażny ow okrutnik Domicyan Cesarz zaprosił cza-  
su pewnego Panow Rzymskich do siebie na wieczerzą, á  
że na takowych bankietach więceysię czasem Krwi ludz-  
kiej, á tey niewinney, nizeli wina przelewało, pod wielkim  
strachem zaproszeni stawili się Goście, ta zaś trwoga nie-  
rownie się bardziey pomnożyła, gdy im kazano wnieść do  
jedney obszerney Sali ciemną obitey załobą, głowami, y  
innemi ich kościami trupiami wymembirowaney, pogrzebo-  
wym światłem objaśnionej, gdzie miało krzesła były trun-  
ny wypisanym każdego z nich Jmieniem naznaczone.  
Patrząc tedy iaki taki na tak okropny widok, á oraz na  
wybladłe y prawie zdrętwiałe całej Kompanii trwarzy,  
rozumiał, iż raczey w grobie, niż na pokojach zostaje Mo-  
narchy. Weszła wkrótce na też salę niemąla liczba Dworzan  
Cesarzkich w załobę przybranych, którzy miną, gestami,



y wszelkim poruszeniem pogrzebowych obrządkow nasla-  
dowali. Za niemi potym nadszedł Cesarz w okropnym  
stroju, á na wystawioną wstąpiwszy Katedrę zaczął żałobne  
o śmierci Kazanie, o iey nieuchronności, o zasługach na-  
nię, o boleściach onę poprzedzających, o gwałcie w rozdzie-  
laniu się duszy od ciała ile chorobami nie zwątlonego, o  
nieśławie wieczney tych, ktorzy na iey przyspieszenie za-  
stuguią; te, y inne punkta wielce przerazającemi słowy  
rozwodził, á długą skończywszy mowę wyszedł, w tym  
zastawione odkryto stoły symmetryą swoią pogrzebowych  
Katafalkom nasladujące, gdzie lubo wrzeczy samey dobre  
potrawy były, iednakże dla okropnych figur, ktore wyra-  
żały, dla czarnych, y krwi podobnych sosow, ktoremi ie  
podlano, wszelki ápetyt odstraszały. Po tey wieczerzy,  
ktorą nie tak żołądki iako oczy swoje zwielką trwogą na-  
pasli, kazano im się rózeyść do własnych domow, y tam  
pilnie oczekiwać woli Cesarzskiej oblawnienia. Wam zosta-  
wuię domyslać się z iakim pomięszaniem smutkiem y bo-  
iaźnią zapowiedzianych sobie rozkazow Cesarzskich wyglą-  
dali, ale on wytrzymawszy ich iaką godzinę powysyłał do  
nich z bogatemi darami Dworzan swoich, y z tym oswiad-  
czeniem, iż przez tę smutną ceremonią nic inszego czynić  
niechciał, tylko wzbudzić w nich potrzebną pamięć śmierci,  
od ktorey ludzie nayspodciwsi, y Monarsze swemu nayswier-  
nieyszi, y naysilsi rownie iako sam ich Cesarz, wolni nie  
są, á iż on iako dobry Oyciec Oyczyzny Zycie ich wła-  
sną podjętą śmiercią zastąpić gotow. Jaka tam rozumie-  
cie była tak tych samych Panow, iako y ich krewnych, y  
przyjaciół radość, ile niespodzianie po onych postrachach  
y smutku nastąpiła, taka ma być Wasza Zacni Słucha-  
cze gdy według przedsięwziętego porządku drugą część  
mowy



am  
m  
ne  
a-  
le-  
o  
a-  
vy  
m  
ch  
re,  
a-  
ie  
y,  
a-  
m  
a-  
o-  
a-  
do  
d-  
nie  
ci,  
r-  
nie  
a-  
e-  
y  
ch  
a-  
ęć

mony moiey w ktorey Wam pociechę przynieść mam  
przełożę. Gorfza nad Domicyana Tyranka śmierć, dla kto-  
rey y ten Cielarz Straszliwy był, krom wszelkiego żartu  
ktorym sobie pomieniony okrutnik wtenczas zadworował,  
prawdziwy ten, á tak okropny wyltroiła widok, wydarwszy  
życie J. W. KASZTELANOWY tyle Prześwietnego Pań-  
stwa w prawdziwą zwierzszchu przybrała żałobę, á wewnątrz  
żalem, y troskliwością napełniła; Lecz gdy z nienacka na  
pobożne Jey ktore prowadziła życie obezrzemy się, śmierć  
się sama do nas iako ow okrutnik, uśmiechać, y bogatemi  
nas ktore przynosi darami rozweselać, zdaie, ieżeli tak  
po Chrześciańsku iako ona żyła, o Jey śmierci rozmawiać  
zechcemy.

Rozkazem y przykładem swoim wiedzie nas S. Paweł  
Apostoł (1. ad Thessal. 4.) do tego, abyśmy cieszyli po-  
zostałych, ktorzy śmierć zmarłych swoich opłakują. Na  
przod przykładem, gdy sam mowi: *Niechcemy, abyście niewie-  
dziali o zasypiających w BOGU, żebyście się niesmucili iako drudzy,  
ktorzy nadziei nie mają, to jest ciał zmartwychwstania, y  
szczęśliwego dobrych Dusz po śmierci stanu.* Jako bowiem  
Chryśtus (mowi daley) po śmierci swoiey Zmartwychwstał,  
tak y my Zmartwychwstaniem y zaydzimy mu na  
powietrzu drogę, to jest na sąd przychodzącemu, y tak  
zawsze z nim będziemy. Rozkazem zaś, gdy tę mowę koń-  
czy: *Więc pocieszajcie się wzajemnie w tych słowach.* Niechay  
tam Poganie (mowi S. Hieronim w Liście do B. Pauli)  
y owi wszyscy ktorzy o niesmiertelności Duszy niewie-  
dzą, albo Zmartwychwstania ciał niewierzą żałują swoich  
zmarłych, iako ci, ktorzy onich nadziei nie mają. Niechay  
y Prawowierni (dodaie tenże S. Doktor) opłakują umar-  
łych, ale owych, ktorych według rozwiozłości świata ży-  
jących



iących piekło pożera, lecz z tych którzy po Chrześciani-  
 sku żyli y umierają cieszyć się zeyscia należy. Dla tego  
 tenże S. Hieronym surowie niegdyś wystrofiował Ducho-  
 wną Corkę swoją B. Paulę sławną dostatkami, sławnieyszą  
 dobrowolnym ubóstwem Rzymiankę, iż ona niepomiernym  
 żalem Śmierć Błeylli zacney Corki Swoiey opłakiwała,  
 gdzie między Innemi przerazającemi słowy tak pilze: O-  
 bawiaysię bardzo abyćcie nie ofuknął Chrystus: A coż to  
 „ Paulogniewaśz się że Corka twoja stała się Corką moją, y bun-  
 „ towniczemi łzami powstaiesz przeciw Panu prawa swego  
 „ używającemu? Pokarmu sobie bronisz nie z chęci ku  
 „ połtom, ale z żalu, nie lubię takiego umartwienia! Po-  
 „ sty takie są przeciwnikami memi, łzy te są nieprzyja-  
 „ ciółmi memi. Zadney ia duszy nieprzyimuję która prze-  
 „ ciw woli moiey rozłącza się z ciałem. Przychodzi ci  
 „ na myśl miłe iey spoleczenstwo, chętna przyśluga, wdzię-  
 „ czna rozmowa, y że tego teraz mieć niebędziesz, scier-  
 „ pieć niemożesz; wybaczymy łzom matki, ale pomiarko-  
 „ wania szukamy w żalu. Kiedy myślę żeś Matka, nie-  
 „ strofiuję płaczącey, lecz gdy uważam żeś Chrześciańska,  
 „ żeś się BOGU na służbę oddała, te tytuły Jmię Ma-  
 „ tki głuźnią. Wiem że ta moja uwaga zadaney rany nie-  
 „ goi, lecz ją roziaćrza, áto! co czas powoli umityguie,  
 „ czemuż zaraz rozum nie przytłumia? Patrz na Joba, á  
 „ obaczysz iakęś niedotkliwa! on w ruinie Domu, w utra-  
 „ cie potomstwa, fortuny, y zdrowia, nakoniec w naigra-  
 „ waniu y poduszczeniach żony niewzycięzoney dochował  
 „ cierpliwości. Domyslam się co mi chcesz odpowiedzieć:  
 „ To BOG na niego przepuścił iako Świętego, doznawa-  
 „ iącego. Ty ze dwoyga iedno obieray: alboś jest Święta, y  
 „ BOG cię doświadcza; alboś grzesznica, y mniey cierpisz  
 nize-

„ niżeliś zażyczyła. Rzeczysz podobno: Wszakże Jakob  
„ Patriarcha nie utolełemi łzami opłakiwał mniemaną śmierć  
„ Syna swego Jozefa. Tak jest, ale to się działo wprzód  
„ niżeli Zmartwychwstały Chrystus w niebo wstępując,  
„ Niebo nam otworzył. Słuchaj jeszcze co do ciebie Cor-  
„ ka mowi: Jeżeliś mię kiedy kochała Matko nie zazdrość  
„ chwale mojej, nie czyn tego, abyśmy się od siebie na-  
„ zawsze odłączały. Rozumiesz że mi źle u Chrystusa,  
„ a ja raczy ciebie żałuję, że od niego oddalona miałabym  
„ y biedziłaś się między pokusami. Mam ja tu za Matkę  
„ MARIĄ, za Siostry y Braci liczne Świętych Pańskich  
„ chory, nie znam zaś tey za Matkę, która się nie podoba  
„ Oycu memu Chrystusowi.

Co ten S. Doktor Matce ubolewającej nad zesciem  
Corki, to ja Wam Załóżni Słuchacze zwłaszcza z J. W. KA-  
SZTELANOWĄ Krwią złączeni, Osobliwie zaś Wam JW.  
PODLASCY, żecie Matki Waszey opłakującym stosuję.  
Przyczyna żalu Waszego większa jest nad racją żalów S. Pauli,  
iż ona tylko Corkę, Wy zaś Matkę y oraz znią Dwoch Sy-  
nackow opłakuiecie zmarłych, ale ten smutny trafunek  
podobny jest nieszczęściu, S. Melanii która z mężem dwoch oraz  
synow utraciła iako w dopiero wspomnionym liście wypisuje  
S. Hieronym: *Calente adhuc Mariti corpusculo, & necdum hu-*  
*mato, duos simul perdidit Filios.* Lecz tamże przydaie, iż  
dobrej Melanii nato y łza iedna z oczu niewypadła. Jle  
do synackow Waszych: omylili oni Rodzicow nadzieie, ale  
skutkiem wiele szczęśliwym, gdy te pierwsze Małżeństwa Wa-  
szego owoce samemu dostały się BOGU, gdy bez Waszych  
Kosztow, promocyi y starania Senatorskie w niebie Krzesła,  
czyli Krolewskie Trony postrąconych niebieskich Xiążątach  
złych Aniołach iako dziedzictwo wieczne Krwią Chrystusową  
kupione



kupione osiągnęli. O Zmarłej zaś Matce te przedsię bierzcie uwagi, które wszelkie żale y troskliwości odpędzają: Wiecie z iedney strony iż Śmiertelną była, zaczym z Wami tu na Ziemi iako y wy z Waszemi Potomkami, wiekować nie mogła, z drugiey strony umierać śmiercią przyrodzoną niemogła bez woli Boskiey, na którą się uskarżać niegodzi, z trzeciey nakoniec, iż życie iey doczesne, które skończyła, było obfitym żarobkiem na szczęśliwą wieczność.

Ale coż ia to mówię: *Obfitym Żarobkiem*. O wieczności błogosławiona! O nieoszacowane Królestwo niebieskie! któreż prace y zaślugi doczesne mogą być godne nieskończoney wielkości twoiey? Podobniejszy jest z istoty swoiey aby kto za grosz, albo krotką fatywę mógł sobie kupić Królestwo Polskie, lub Monarchią całego Świata, niżeli aby doczesną pracą lub bogactwy, albo krwi nakładem jakim, godnie zaśluził wieczną chwałę: *Non sunt condignæ passionēs huius temporis ad futuram gloriam*: ad Rom: 8. Bo rzeczy skończoney do nieskończoney niemaż proporcyi. Aniby niebo mogło być naszą nadgodą, gdyby BOG z nieskończoney dobroci swoiey dla Zaślug niewinney Męki y śmierci Syna swego dobrych spraw naszych nie poczytał za zaślugę nieba. Jednak że ci którzy go drogą takowych zaślug dostąpili, O! co dla niego nieczynili? czego niecierpieli, jakim się go gwałtem niedobili! Stawiaią mi się tu w myśli owi Święci Pustelnicy, którzy w surowey pokucie, y niemiłośnierney ołtrości życia przez kilkadziesiąt lat (a co może być przykrzejszego człowiekowi do społeczności prawie urodzonemu) żywego człowieka cwarzy nie oglądali. Owi przedziwni Słupnicy, którzy na wysokich stojąc Kolumnach, na wszystkich powietrza odmianach, śnotach, mrozach, upałach, wiatrach, y innych niewygodach kilka dziesiąt lat przetrwali;

Owi

Owi Apostołowie ktorzy przez nieustanne trudy dobrowolne z Oyczyzny obrawszy wygnanie wiele krajow przy tyśiącznych niewygodach, y tyleż życia niebezpieczeństwach zbiegali, dufze Odkupicielowi pozyskuiąc. Owi niezwyćężeni Męczennicy, ktorzy po utracie wszystkich dobr swoich, po długim, áprzykrym więzieniu, głodzie, y chłostach krew niewinną na wymysłnych przelali mękach. Owi Wyznawcy, ktorzy ciału, honorowi, y wszystkim zmysłnościom, y wygodom wypowiedziawszy, y poprzyśiągszy wojnę, tym się wszystkim martwili, y morzyli, cokolwiek ludzi natym świecie kontentować, tym przesławowali cokolwiek przykrość zadać może. Jak że ia tedy, mam naszey KASZTELANOWY obiecować w nadgrodeń niebo, o ktorey takich na nie zasługach niewiem.

Lecz nie rozpaczaycie, áni otey Pani, áni o Waszym Zbawieniu Słuchacze, iż tak wielkich na niebo, zasług, tak osobliwych rzeczy w sobie niemacie. Niechay każdy życie podziwiew tym stanie, doktorego iest od BOGA powołany, niechay się pnie na ten stopień świętobliwości, doktorego BOG go prowadzi, á o zbawieniu, swoim nadzieię niech na Jego mocno wspiera dobroci owych zaś osobliwych dzieł, ktorych mu zwłascza okoliczności stanu iego niedozwalaia, może tamtym tak w zasługi bogatym niezazdrościć: *Ne erigas oculos ad opes, quas non potes habere* Prov. 21. Azaż y tamte chociaż tak wielkie rzeczy dobreby były, gdyby czynione były przeciw woli Boskiej? Iżali nieprzeto są dobre, iż w nich postępowano za wolą Boską, ktora iest naywyższą regułą doskonałości wszelkiej? Nie tego BOG po nas wyciąga, áby każdy wyborne czynił dzieła, ále raczey, áby każdy w potocznych nawet sprawach wyborby był: *In omnibus operibus tuis præcellens esto.* Eccl. 33. Kto-

C

kolwiek



kolwiek tedy żyje, według stanu, y sposobu, do którego BOG go powołał, y w pośpolitym stanie y sposobie życia, może się wybornie dorobić nieba.

JW. KASZTELANOWA Lwowska, w kazdym swoim wieku, y stanie, tak cnotliwie żyła, iak tego stanu przyzwyczajona, iey Zbawienie, y dobry przykład dla blizniego wyciągał. Cnoty człowieka, dwoiakię osobliwie są rodzajów, iedne należą do rozumu, drugie do woli. Do rozumu należy iedna z Teologicznych cnot wiara, druga z moralnych roztropność, która inne miarkuje, aby przez iaki niedostatek, lub zbytek imienia cnoty nietracić. Cnota wiary fundament cnot innych, tym prawdziwsza, y mocniejsza jest, im więcej ma przymieszanę szczerę prostotę, która z prawdziwej pochodzi roztropności. Ponieważ bowiem wiara jest zezwaniem na prawdę od BOGA objawioną, przeto samo, że ją BOG objawił, który tak w objawianiu niemoże nas omylić, iako w poznawaniu tego co objawia niemoże być omylony, tedy to zezwianie mabydź iezeli w tych nawet, którzy naukami Teologicznymi długą pracą, a usilnie nabywanemi mają rozum wypoilerowany, tak dopiero w białogłowych proste, dalekie od ciekawości, y lekkomyślnego roztrząsania, w które czasem Damy wysokiego urodzenia w dają się, rozsądek o Wierze za zuchwałych bałamutów podchlebstwem sobie przywłaszczając; z kąd pochodzi rzeczy Boskich, przykazań, kar, postów, y obrządków Kościelnych, y Osob Duchownych lekkie poważanie, y pogarda, a nakoniec tajemny upadek wiary; bo chociaż się iey artykuły trzymają, iednak nie z tą mocą, y żywością wierzenia, iaka od nas należy BOGU objawiającemu, ktoraby była iako S. Augustyn mowi: *godna BOGA Credulitas digna DEO*. Który iż nam sam tę

Wiarę

Wiare, chociaż w tajemnicach swoich ciemną y niedościgłą o-  
 biawił y podał, tak wielą to oczywistemi świadectwy stwier-  
 dził, iż gdy je rozważamy, potysiąc razy z Dawidem Pro-  
 rokiem zawołać musimy: *Testimonia Tua credibilia facta sunt*  
*nimis.* Psal. 92. Świadectwa twoje Panie stały nam się zby-  
 teczne do uwierzenia; to jest iżeś nam tę wiarę, że od cie-  
 bie samego jest podana daleko iawniey o świadczył, niżby  
 nam potrzeba, abyśmy ją Twoją byź uznali, y iako Twoiey  
 mocno, y bez wszelkiego iey roztrząsania trzymali się; Chy-  
 baś to dla tego uczynił, aby żadney wymowki przed To-  
 bą nie mieli, którzy albo niewierzą, albo słabo wierzą.  
 J. W ś. p. KASZTELANOWA nasza, lubo Jey niezby-  
 wało na dowcipie równym innym wysokiego, iako ona by-  
 ła urodzenia Damom, iednak ten dowcip mając dobrze ro-  
 stropnością umiarkowany, iako wszelkich o rzeczach wia-  
 ry wzdrygała się sprzeczek, y w innych nie lubiła, tak sama  
 prosto, y bez wszelkiej w artykułach iey dwornosci tę cnotę  
 Wiary za fundament świętobliwości założywszy, inne cno-  
 ty, które by ją y żywą, y mocną w niej wyświadczały ku  
 innym zbudowaniu, y swemu pożytkowi na niej stawiała:  
 iakie były owe gorące, a prawie ustawiczne modlitwy, czę-  
 ste a nabożne sakramentów Świętych używanie, posty, ani  
 podeszłym wiekiem, ani słabością nierozwolnione, y inne  
 umartwienia, zwłaszcza pod czas postu czterdziestodniowe-  
 go, osobliwie zaś w Wielki piątek długie klęczenia, na  
 gołej ziemi legania &c. A że żywa wiara, osobliwie się  
 ściaga do rzeczy przyszłych, których wnas wzbudza pra-  
 gnienie, y nadzieję, iako namienia S. Paweł: *est autem fides*  
*sperandarum substantia rerum,* ad Hebr. 11. y że tam te rzeczy,  
 których się spodziewamy są nierownie lepsze, nad te, które  
 teraz mamy, mocna dobr przyszłych nadzieia wielką spra-



wowała w ś. p. KASZTELANOWY znikomosci świata tego pogardę, a oraz ochotną na śmierć odwagę. Bywało to bowiem, iż gdy JW. PODLASCY szczerą troskliwość o zdrowie Matki, zwłaszcza w iey iakiey słabości pokazywali, zwykła im była odpowiadać: *Mile Dzieci, jużemci się natym świecie nażyła, y próżności iego napatrzyła, niepragnę dłużej żyć nad zamiar woli Boskiej, niemamy sobie bardziey życzyć długiego życia, niżeli dobrej śmierci.*

Gdym tę pogrzebową gotował pochwałę, nieomieszkałem od poważnych Osob, które nażę KASZTELANOWĄ od Młodości, y stanu ieszcze Pannieńskiego skoro z Kujaw wte Kraje przybyła znały, iżacowały, y z Jeyże skromnego, po bożnego, y całę przykładnego życia budowały się zabierać o Niey wiadomości; a z nich wyrozumiałem, iż ta Pani nigdy się wświatowosci nie kochając, a im daley tym bardziey Świata tego marnością gardząc, zamiast zwierciadeł pospolitych, wktorych się inne długo sobie przypatrywać, skazy na twarzy uglądać, y one zaglądać, stroiu poprawiać, y minę formować zwykły, zażywać raczey musiała, owe go wyobrażenia nieoszacowanych Cnot Matrony, ktorey poszukać na Świecie iaką opisał Salomon w Rozdziale 31. Przypowieści swoich. (*Mulierem fortem quis inveniet, procul & de ultimis finibus pretium ejus*) Ktora że też miała bydź stanu wysokiego y godności Senatorskiej tam namienia, *Nobilis in portis vir ejus, quando federit cum Senatoribus terræ.*) Tę sobie znać Senatkę do naśladowania wystawiła nasza KASZTELANOWA, áto skutkiem tak szczęśliwym, iż w tamtey Pani nic chwalebne go nieznaydziemy, czego by w naszey niebyło, lubo w naszey wiele dobrego postrzegamy, czego nieczytamy o tamtey. Domowa Ekonomia, pobożne wychowanie Potomstwa, dobre rządzenie domowemi;

mi; ta to jest doczesna zabawka, którą BOG dał Pańiom,  
y którą Salomon w pomienionym im opisał wizerunku, á  
KASZTELANOWA nasza doskonale na sobie wykonała.  
O iey skrzętnym urzędz swego wypełnieniu do ostatney cho-  
roby, y prawie samego zgonu, mowić mogę, iż nieprożnowała,  
(*prænem otiosa non comedit*) iż niemniey przykładem, iako ro-  
skazem była służącym swoim pobudką pracy, o których ie-  
dnak punktualney płacy, y wygodzie Macierzyńskiego prawie  
starania niezaśpała, niemniey iak tamta, (*de nocte surrexit de-  
ditq; prædam domesticis suis, & cibaria ancillis suis*) Błogośla-  
wił też BOG dobre iey gospodarowanie y zabiegi, iako tam-  
tey, (*gustavit & vidit, quia bona est negotiatio ejus,*) Te ie-  
dnak starania były bez chciwości, oszczędność bez skąp-  
stwa, á wżgarda prozności niebez względu na Godność sta-  
nu swego wysokiego, y na okoliczności kiedy, y iak nosić  
się przysłało. (*strangulatam vestem fecit sibi, byssus, & purpura  
indumentum ejus*) J. W. JEDYNACZKĘ swoją w bożazni  
Bożey wychowywała, y pełnych mądrości świętey maxy-  
mach. (*Os suum aperuit sapientiæ*) ktoremi też świętobliwemi  
sentymentami podległych sobie rządziła, pilnie przestrze-  
gaiąc, áby się wpostępkach Domowych Jey wczym prze-  
ciw BOGU niewykraczało, (*consideravit semitas Domus suæ*)  
zktoremi jednak bez zrzędności y hałasow, nawet gdy  
strofować przychodziło tak sobie postępowała, iż pośaianie  
podobnieysze było do przyjemnego refleksowania błędzących,  
y mądrego nauczania nieumieiających, niż do nieśaskawości  
Panskiey pokazania. (*Os suum aperuit sapientiæ, & lex Cle-  
mentie in lingua ejus.* Co zimaginacyi samey o znaczney Pani na-  
pisał Salomon, to ia z powiesci wiadomych o ś. p. twierdząc  
KASZTELANOWY, to wy z wśalnego niewątpię, Domowi,  
potwierdzacie doświadczenia.



Gdy o zarobku na Niebo przez doczesne, á przyzwolte swemu stanowi J. W. KASZTELANOWY życie mowiemy, przystąpmy już do owej cnoty, którą wyraźnie na walnym Trybunale swoim obiecuie Chrystus przysądzonym Niebem nadgradzać, to jest o Miłosierdziu nad potrzebne-  
mi, o wspomóżeni ich, y ratunku. Co sobie wspomniony Mędrzec w dobrej imaginował Pani, iż ona iako domowych potrzeby opatrywała, tak y ubogich wspomagała, (*Manum suam aperuit inopi, & palmas suas extendit ad pauperem*) to wrzeczy samey miała miłosierdzie nasza ś. p. KASZTELANOWA; dawała ona jałmużnę żebrakom, którzy onię prosili, posyłała ią tym, którzy iey potrzebni byli, opatrywała ubogie wdowki, á żeby ich wszystko według Jey myśli dochodziło, niepuszczając się na służących, sama w woreczki, y naczynia rzeczy do strawy zsyłowała, zawieszowała, rozsyłała, odzieży przytym albo na odzież niezakuiąc, Dzieci ubogich Szlachty do siebie brała, edukowała, y sposób życia podawała. Jałmużny iey nietylko na pospolitych ubogich, ále y na Klasztory hojne były, y częste, nakłady także na Kościoły, y ich ozdobę, krom tutecznego, zwłaszcza na Usakowskie tak WW. OO. Karmelitów, iako y Farny, nasz też Kościół Przemyśki zaszczyca się, od Niey naybogatszym, który ma apparatus.

Pozwolicie tu zacni Słuchacze pewną, która mi upornie na myśli tkwi, y osnowę mowy lubo nieprzecina, za-  
stanawia jednak, uwagę przełożyć ábym się od niej do łatwiejszego dokonczenia mowy, oswobodził. Trafia nam się y niezrządka słyszeć takowych ludzi, którzy hojne na pobożne uczynki nakłady gapiąc, krzywdą ie Sukcesorów nazywają. Radbym ia áby oni kiedy czytali pogrzebowe pochwały S. Pauli od B. Hieronyma iey napisane, iako ta  
Pani

Pani znaczne) Xięstwa swoje sprzedawszy, nieofzacowane do-  
statki na ubogich rozproszyła nic się na sukcesorow swoich  
nieoglądając, samo im miłosierdzie Boskie dziedzictwem zоста-  
wując: *spoliabat propinquos, & inter objurgantes amicos majorem  
se illis hereditatem, Christi misericordiam dimittere loquebatur.*  
Co wychwalaiać ten Święty Doktor, iey Ocieć duchowny, uzna-  
ie y oskarża błąd swoy, że iey to ganił, co też ona mą-  
dremi wymowkami zbliżała, y nie tylko Jedynaczce swoiey po-  
zostałej dobra matka, z takiej Pani dobrowolna żebraczka  
umieraiać, w cudzey koszuli pogrzebiona nic z pieniędzy  
niezostawiła, ale iey też wielkimi długami obciążoney  
odumarta, samę Boską opatrność, puszczoną iey leguiąc: *Te-  
stem invocans DEUM, se pro illius Nomine cuncta facere: & hoc  
voti habere: ut mendicans ipsa moreretur; ut unum nummum filiae  
non dimitteret, & in funere suo aliena sindone involveretur. De-  
niq; consecuta est quod optabat, & in grandi aere alieno filiam de-  
reliquit, quod hucusq; debens, non suis viribus, sed Christi se  
confidit misericordia reddituram.* Coby takowi ludzie nato rzekli?  
ia zaś śmiem twierdzic, iż gdyby B. Eustochium Corka  
iey ubośwa sobie nad dostatki ieszcze za życia Matki nie-  
obrała, y Chrystusowi nieprzyrzekła, tedyby pewnie BOG  
dobrotliwy, który się w hoyności stworzeniu zwyciężyć nie-  
dopusci, ieszcze na ziemi te łaźmużny nadgrodził wniew  
był podobnym szczęściem, o iakim czytamy w życiu S. Ar-  
nulfa Biskupa Metęńskiego, y w stanie świeckim, y potem na  
Biskupstwie Sprawcy Krolestwa Francuskiego, z ktorego  
urzedu gdy się wyłamał, wszystkie dostatki swoje na Ko-  
scioły y ubogie rozdawał, do Mniśkiego się zabieraiąc stanu,  
a przyzwawizy dwoch synow swoich upominał ich, aby mu  
odpuscili, iż im nic niezostawi, obiecuiąc samę opiekę Chry-  
stusową. Jeden z nich Klodalfus zezwolić nato niechciał,  
części



części swej od Oycy czekając, drugi zaś Anchizus, z ochotą na Oycowskie zdał się obletnice, za co mu dziękując Ociec rzekł: Tybędziesz miał więcej, niżeli ja tobie zostawić mogłem, y dał mu błogosławieństwo, oraz nawszystko Potomstwo jego. Coż rozumiecie za skutek tey Oycowskiej y synowskiej cnoty był? Oto Anchizus stał się nie tylko bogatszym nad Brata, ale tak wielkim, iż się na jego potomstwo Krolestwo Francuskie obrociło: Bo ten Anchizus syna miał Pipina, który zrodził Karola Martella, Karol zaś był Oycem Pipina, Oycy Karola Wielkiego przy Krolestwie Francuskim z wielą Potomkami swemi Cesarza Rzymskiego. Przeto nie mało Krolow Francuskich przy grobie Anchiza, iako Przodka swego, kłaść się kazali.

Ale wroćmy się ieszcze do miłosierdzia KASZTELANOWY naszej. Krom iatmużny, którą niedostatnich opatrywała, świadczyła wielką miłość chorującym, prawie macierzynskie onich starania czyniąc, y cale pilnie, (iako by się komu daleko niższemu niechciało) usługując według zwykłej pokory swej, czego o tamtej dobrej u Salomona Niewieście nie czytamy, ale wtym zdała się naśladować oney u Hieronyma S. Lei (o krorey zmarłej, do Marcelli pisze) z wielkiej Pani pokornej Klasztoru Przełożoney chętnie podległym sobie usługującej: *Humilitatis tantæ fuit, tamq; subiectæ, ut quondam Domina plurimarum, ancilla omnium putaretur.* Więcej powiem: te pokorne fatygi nie tylko chętnie podcymowała, ale też bez uprzykrzenia y obrzydzenia, strupy, wrzody, zgnilizny, y ich fetory, innym, podłym nawet nieznosne, Jey z miłości ku BOGU y bliźniemu były tak miłe, iż iako sam dobrze wiem, pewnego ubogiego Szlachackiego chłopczyka szpetnie krostami oblaną głowę mającego, sama naparta się, do siebie wzięła, y z tą pilnością

na którą by się ledwo własna (gdyby żyła) matka zdobyła, leczyła, y uzdrowiła. Do nayspodleyszych nawet, y naysbrzydliwzych opatrywania chorych, tak się Ta zniżala Senatorka, iakby się podtey niewielecie z nauki lekarskiey żyjącey niechiało. Toż ona samo czyniła, czemu się dziwuie, co wystawia w zacney owey pokutującey Fabioli tyle razy wspomniony S. Hieronym: *Lavit purulentam vulnerrum saniem, quam alius aspicere non valebat, praebebat cibos propria manu, & spirans cadaver sorbitiunculis irrigabat.*

Ta ieszcze dobroć była ś. p. KASZTELANOWY, iż nietylko się nikomu nienaprzykrzyła, ale też przykrości y krzywdy od innych tak ponosiła, iż się ani szkalowaniem mściła, ani zemsty od BOGA pragnęła, ale zgody; y sama rzadkim przykładem, z wielkim innych zbudowaniem pokornie przepraszała, y po odrzuceniu nawet przepraszanie powtarzała, lubo (iako od obojętnych słyszałem, w czym ja nie chcę sądzić, ani inkuizycyi słuchać) ona sama raczey godna była przepraszania. O rzadka Cnoto Chrzescianska, ktorey daleko szukać potrzeba! *Procul & de ultimis finibus pretium ejus.*

Y Toć jest co z życia iey, BOGU lepiey znaiołego, (ktoremu radaby była tylko samemu mieć nie tainą Cnotę swoję) wiedzieć, y powiedzieć mogłem, zostacie, abym co osmierci Jey, nie mniej iako życie było świętobliwey, ku zbudowaniu y pociesze Walzey powiedział; ale to zostawię Wielebnemu Kaznodziei, tego Zakonu, z ktorego Kapłan miał szczęście bydź świadkiem, y pomocą szczęśliwego Jey w BOGU załnieniu. Mnie dosyć na tym com powiedział do skutecznego objaśnienia założoney prawdy, a Wam JWW. Państwo Krwią y przyiaznią z tą zacząć. p. KASZTELANOWA. złączone, do tey pociechy, z ktorey byście raczey winiszowali,



położnego iey na ziemi życia, takiegoż przy śmierci dokonania,  
po śmierci izczęśliwey (ktorey tak wiele koniektur macie) z  
Bogiem y Domownikami iego wieczności, mówiąc z S. Hie-  
ronymem: *Non maremus, quod talem amisimus, sed gratias a-  
gimus, quod habuerimus, imo habemus. DEO enim vivunt omnia,  
& quid quid ad Dominum revertitur, in familie numero computatur.*

Tę tedy z świętobliwego życia, ktorego niektóre dot-  
knąłem punkta, ś. p. KASZTELANOWA gdy Wam w ża-  
lach przynosi pociechę, za Wasz áffekt z Jey życiem nieu-  
stający dziękuje. Tobie nayprzod J. W. N. Mój Xięże BI-  
SKUPIE Przemyślki, iako ochotnie na ten akt obiecuiący-  
się, tak niechętnie znaczną słabością zatrzymany. Tobie  
mówię, ile do Twego Przeznacnego Jmienia z Senatorskie-  
go TRZEBUCHOWSKICH Domu, ile do Pasterskiego Twe-  
go Urzędu iako Owieczka, należąca, za łaskawe Serce, y  
Jego dobroczynne w życiu skutki, á na tę ostatnią przyślu-  
gę, ochotną wolą powinne oddaie dzięki. Tak się z Two-  
iey Owczarni, y całego woiuiącego do tryumfuiącego, (lub  
podobno Boskiey się ieszcze íprawiedliwości wypłacałace-  
go) przenosi Kosciół, iż w grobie tey Diecezyi martwe  
ciało, á w łaskawym Sercu Twoim, y Twego Przewiele-  
bnego Duchowienstwa żywą Duszy Swoley składa pamięć,  
ktorey iuż wielki dowód, w wydany na całą Diecezyą  
za nią processie odebrała.

Serdeczny áffekt, za dożywotnią przyiaźń pierwszego  
Małżonka swego, Podczaszego Podolskiego Rodzonemu iego  
W J. M. Panu WOLSKIEMU Kasztelanicowi Przemyskie-  
mu, y Wielmożney MAŁZONCE iego, á Męża Swego pow-  
tornego CORCE, oddaie, y Miłemu Jch Potomstwu iako  
Stryienka z Oyca, Babka z Matki obficie błogoślawi.

Ztymże

Ztymże áffektem JJWW. SIEMIENSKIM Referendarzowi Koronnemu, y Podkomorzemu Lwowskiemu, Przeczacnym Męża Swego Powtornego Synom, y JJWW. Jch Małzonkom za dozgonną Oyca przyiaźń y Jch Samych, iako Matce przychylne Serce, uprzejme oddaie dzięki; zawieraiąc w tym ierdecznego áffektu oświadczeniu, tak Jch zacne Pocięchy, (á między temi Wnuczętami Jmć Pannę Jozefę URBANSKĄ Podczaszankę Zytomirską z Judyty SIEMIENSKIEY zrodzoną) iako y całą Przefświętą Familią, nieprzepominaiąc Zakonnych Osob; Przewielebney Jmć Panny LUDOWIKI Z. S. B. Corki. y W. Xiędza naszego JE-DRZEIA, Rodzonego ś. p. KASZTELANA Lwowskiego, w ktorych nabożeństwie tak wiele sobie po śmierci zakłada pomocy, iak wiele od nich wzajemnego áffektu żyjąc odbierała.

Ztych Przeczacnych Domow, w ktore była z Domu Rodowitego weszła, wraca się nazad, áby się z miłym pożegnana Pokrewieństwem, y tak ktotko mowi: *Mieście się dobrze, życie iako naydłużey, á po dopełnieniu dni Waszych, do Domu szczęśliwey za mną przenoscie się wieczności. Ja zaś z wrodzonego, ktoregom przez śmierć niezłotyła áffektu, starania moje na to tożyc będę, ábyscie między Domownicy Boże poczytani byli.*

Macierzyńskim Was Sciśka áffektem JW. Państwo PODLASCY, Wzor pobożności ku Rodzicom. Rzuca pytanie Seneka (lib. 3. de benefic.) czyli może syn Oyca przeżyć w dobrodziejstwie? to jest czyli też może syn Oyca większe dobrodziejstwo wyświadczyć, niżeli ie od Oyca wziął, od ktorego życie wziął? y odpowiada: że może. Dowodzi zaś tego sławnym owym postępkim Eneasza, który Anchizesa Oyca swego z Trojańskich na barkach swoich



wyniosł pożarów. Otoż ten (prawi) syn z większym heroizmem dał Oycu życie, niżeli ie od niego wziął. Wielec mamy Konjektur (ieżeli nie upewnienia) że s. p. KASZTELANOWA jest na dobrej drodze szczęśliwey Wieczności; aby jednak zaraz, z tego tyle skazom podległego życia, przeniosła się do błogosławieństwa wiecznego, nie łatwo tuszyc możemy. Jest na tey drodze ciężka w czyscowych płomieniach, daleko gorętszych niż Trojańskie były, przeprawa, z których o iak pilnie dobre Potomstwo Matkę wyrwać ułtue, to przez własne nabożeństwa, to łożąc dla okupu iey wiele tysięcy na Msze Święte, spiewanie Vigili, na iak-mużny ubogim, Dobrodzieykę swoię wystawiającym, y za duszę iey wzdychającym. Nietrzeba Wam było o to przymawiać y namieniać owemi o wspomnioney Salomonowey Niewieście Słowy: *Date ei de fructu manuum suarum, ut laudent eam in portis opera ejus.* Udzielcie iey, za iey Duszę zbioru iey, ku chwale iey, bo Wasza pobożna ku Matce hoyność pomyslenie wszelkie przechodzi. Ta sama tak kosztowna apparencyja, którą Matkę Waszę wysoce szanujecie, dowodem jest niewygaśłego po śmierci affektu. Wiem ia otym iż ta Świętobliwa Pani iako za żywota prożne chwały chroniła się, tak pragnęła, aby po śmierci na iey pogrzebie żadney pompy niebyło. Tak ci wprowadzić pokorna Matka chciała, ale inaczey przysłało dobremu Potomstwu, które taką miłość pokazuje Zmarłey, iaką miało ku żyjącey, która też zasługuie, aby ich BOG, tak w Nich, iako y w Jch Jedynaku błogosławił, między innym powodzeniem, tak wdzięcznym ku nim Potomstwem.

Znizasię iuż do pożegnania Was ochotni służący, y wierni Poddani, wasza Pani krora wam nietak wielowładnie rozkazywała, iako macierzyńską prawie dobrocią, y przychylnością

nością Wami rządziła. Już ona Waszey postugi y pomocy niepotrzebuie, krom tey podobno iedney, którą gorącemi za Jey Duszę modlitwami świadczyć możecie. Aże ta usługa zadną nie iest ziemską nadgrodzona płacą, przyzwoitą Wam tey przysłudze, to iest wieczną, obiecuie.

Obraca nakoniec mowę swoją przeżemnie ś. p. KASZTELANOWA do Was Przewielebni Oycowie, Franciszka Serafickiego Synowie, SIOSTRA Wasza tertią Regulą, Dobrodziestwy MATKA, FUNDATORKA, Zmarła podczas owey w roku pamiątki Cudownych bliznow Waszego S. Fundatora, któremu w Osobach Waszych ciało swoje w depozyt oddaie słowy S. Pawła, który mowi: *Scio cui credidi, & certus sum, quia potens est depositum meum servare in illum diem.* 2. ad Tim. 1. Wiem komum powierzyła, y pewna iestem, że mi mego depozytu dochowa do owego dnia, to iest zmartwychstania, y ciał sprawiedliwych uwielbienia, przez co one staną się nad piorun szybczeysze, nad powietrze subtelniejszy nad dyament trwalsze, nad Słońce iasniejszy, a zatym nad wszelkie skarby, które tu szacuiemy, droższe. Oddając zaś Waszey straży ciało, oddaie Waszey świętobliwey pomocy Duszę. Przyłączcie mię (mowi) do Nayukochańszego Małzonka, áto nietylko ciałem wgrobie, ále y Duszą w Niebie, áby się o nas prawdziło, co o nierozdzielney miłości SS. Apostołów Piotra y Pawła spiewacie: *Quomodo in vita sua dilexerunt se, ita & in morte non sunt seperati.*

Gdy ia wszystkim Twoim JW. KASZTELANOWA od Ciebie czynię pożegnanie, sam do Ciebie obracam mowę temi prawie słowy, któremi pogrzebowe B. Pauli pochwały konczy S. Hieronym. *Vale o Paula, & Cultoris Tui ultimam senectutem orationibus iuva, Fides tua, & opera Tua Christo te sociant: praesens facilius quod postulas impetrabis.* Mieysię dobrze



JW. KASZTELANOWA, á mnie ktory Ciebie ku czci Bo-  
 skiey, ku Twoiey świętobliwey pamięci, á zbudowaniu Słu-  
 chaczom wystawiam, modlitwami twemi wspomagay. Wiara  
 twoia żywa, y dobre uczynki twoie z Chrystusem Cię ledno-  
 czą, y ieżeliś iuż w Chwale błogosławionej przytomna iemu,  
 łatwiey, o co za nami prosić będziesz, otrzymasz, ieżeli zaś  
 od widzenia lego zatrzymana przed owym szczęśliwym Do-  
 mem jesteś wieczności, przyimij wdzięczne odemnie,  
 przyimij od Wszystkich Słuchaczow gorącą, á nieraz  
 powtarzaną, za Tobą do BOGA modlitwę. *Wieczny*  
*odpoczynek | racz iey dać Panie, á światłość wiekuista*  
*niechay Jey świeci na wieki.*

M      A      E  
           †  
           N



M O-

# M O W A

*Jegomości Xiędza*

WACŁAWA JANA NEPOMUCENA  
S I E R A K O W S K I E G O,

Syna Chorążego Krakowskiego

*Na pogrzebie ś. p. Jaśnie Wielmożney*

J E Y M O S C I P A N I

D O R O T Y

z N I E M O J E W S K I C H I

S I E M I E N S K I E Y,

K A S Z T E L A N O W Y L W O W S K I E Y,

*Fundatorki WW. OO. Reformator w Wiszni, w Jch Kościele miana.*

Dnia 16. Stycznia, Roku Pańskiego 1758.

**P**rawem natury na życzliwych wrytym sercach stwierdzony zwyczaj jest, z Domowemi y Przyjaciołmi nie tylko słowy, ale y łzami żegnać się, gdy kto w daleką odchodzi podróż, które to łzy owa naybardziej wy-ciska myśl: iż niewiemy, czyli się do pożegnanych wrocić, ich oglądać, zniemi się kiedy powitać przyjdzie. Przeto nayżałośnieysze pożegnanie jest, gdy bez nadziei powrotu w drogę nieskończoney wychodzimy wieczności. A że BOG z tego świata, dnia y godziny nie wiedzących zabieraiać ludzi, to okropnetak sporządza rozstanie się, iż rzadko z wielą, nigdy pewnie ze wszystkiemi nie zdarzy się pożegnać miłemi, nadgradza wzięty między znacznemi ludzmi, na uroczyste pogrze-



pogrzeby zgromadzonemi obyczay, mocą ktorego, jeden z pomiędzy krwią złączonych, lub Przyjaciół zmarłej Ołoby, drugim Imieniem Jey ostatnie czyni pożegnanie. Co iako na podobnych dzieć się zwykło áktach, tak y na tym nie mniej solennym, iako żałobnym *Jaśnie Wielmożney świętey pamięci Imości Pani DOROTY z NIEMOIEWSKICH SIEMIENSKIEY Kasztelanowey Lwowskiej, Mieysca tego Fundatorki* zachować się powinno. Zwłaszcza, iż Ona z wielą, á wielkimi Osobami, krwią, krwi bliskością, y sąsiadzką będąc zjednoczona przyiaźnią, tak się iednak z tym rozstała światem, iż BOG Wszechmogący, (większego pewnie umykając żalu, á sporządzając przygotowania w drogę wieczności okazyją,) wielu krwią, y przyiaźnią złączonych śmierć Jey niechciał mieć przytomnych. Przezemnie tedy mającego honor z TRZEBUCHOWSKICH, (Imię to iest Matek Obojga Rodziców Jey) do Nley należeć, uprzejme wszystkim Wam *Jaśnie Wielmożne Państwo* składa pożegnanie. Ta álbowiem, funkcy, wktorey żal serdeczny áni długley, áni dobrze ułożoney niedozwala mowy, iest y wiekowi memu, ktory raczey starszym mówiącym przyśłuchywać się, á nie przy Nich mówić; y stanowi, ktory bardziey ratunku Duszy, niż też pożegnaniu odpowiadać zwykłych wyciągać ma; y stopniowi nauki, w ktorey się dopiero krasomostwa uczyć, przyzwoita. Zwłaszcza że Wielu, á z różnych miar do *Jaśnie Wielmożney KASZTELANOWY* na leżących, spolna iest pożegnania materya, ogołem ią nieudolność moja traktuiąc, cztery osobliwie *Jaśnie Wielmożne Domy*, y z niemi skolligowane żegna Imiona.

Dom nayprzod WOLSKICH, w ktory z Domu, y krajow Oyczytych weszła, Wielmożnemu Podczasemu Podolskiemu, pierwszym Małżeńskim zaślubiona zwiąskiem, w  
Wiel-

**DOROTY z NIEMOIEWSKICH SIEMIENSKIEGO W**

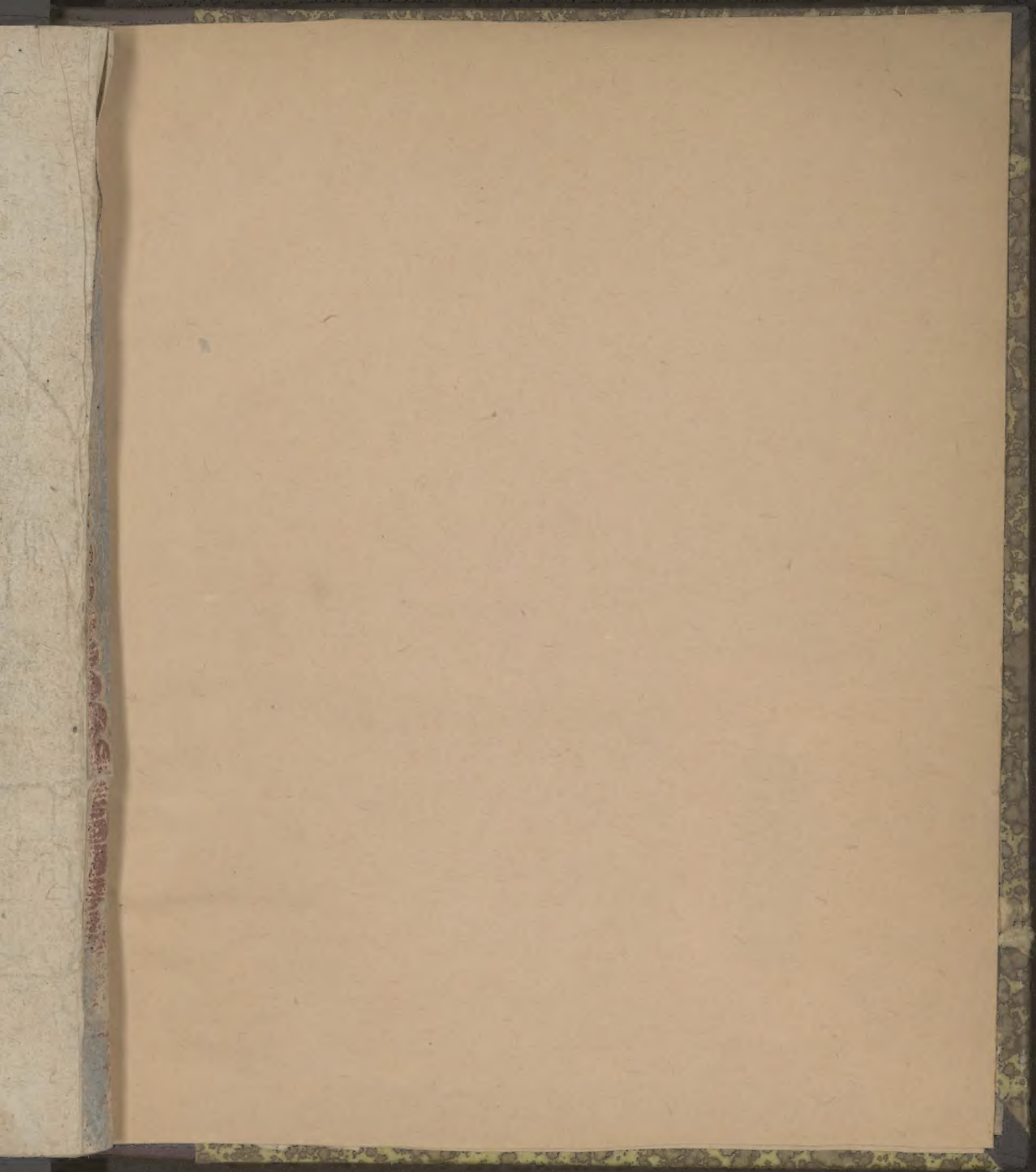
Lwowskiej ciało złożone tu, Kasztelanowy;  
Tu mówię iako w własnym grobie tylko ciało,  
Bo co komu innego prawem należało  
Oddała: ducha BOGU, a Niebu zaślugi,  
Sukcesorom fortunę, cnot zaś regestr długi  
Naśladowcom; lecz miłość, którą była rada  
Ku swym paść, w wzajemnym Jchże sercu składa.

Temu, a tak przyjaznemu sercu wdzięczności  
wiązek Naymilszym Potomkom swoim Iasnie Wielmoż  
PODLASKIM bogatym dziedzictwem zostawuie, czy  
Ich niemniej nie przerwaney ku Wam miłości, n  
fortuny Sukcesorami. Więc Ci iako za pobożną M  
swoiey przyśługę, a sobie pomoc w znośzeniu żalów dzi  
ią, tak abyście żałobny chleb, ktore przy gorzkiey  
miętce tak nienawisney śmierci mniej smakuie, pr  
mnością Waszą ośłodzili, upraszają.

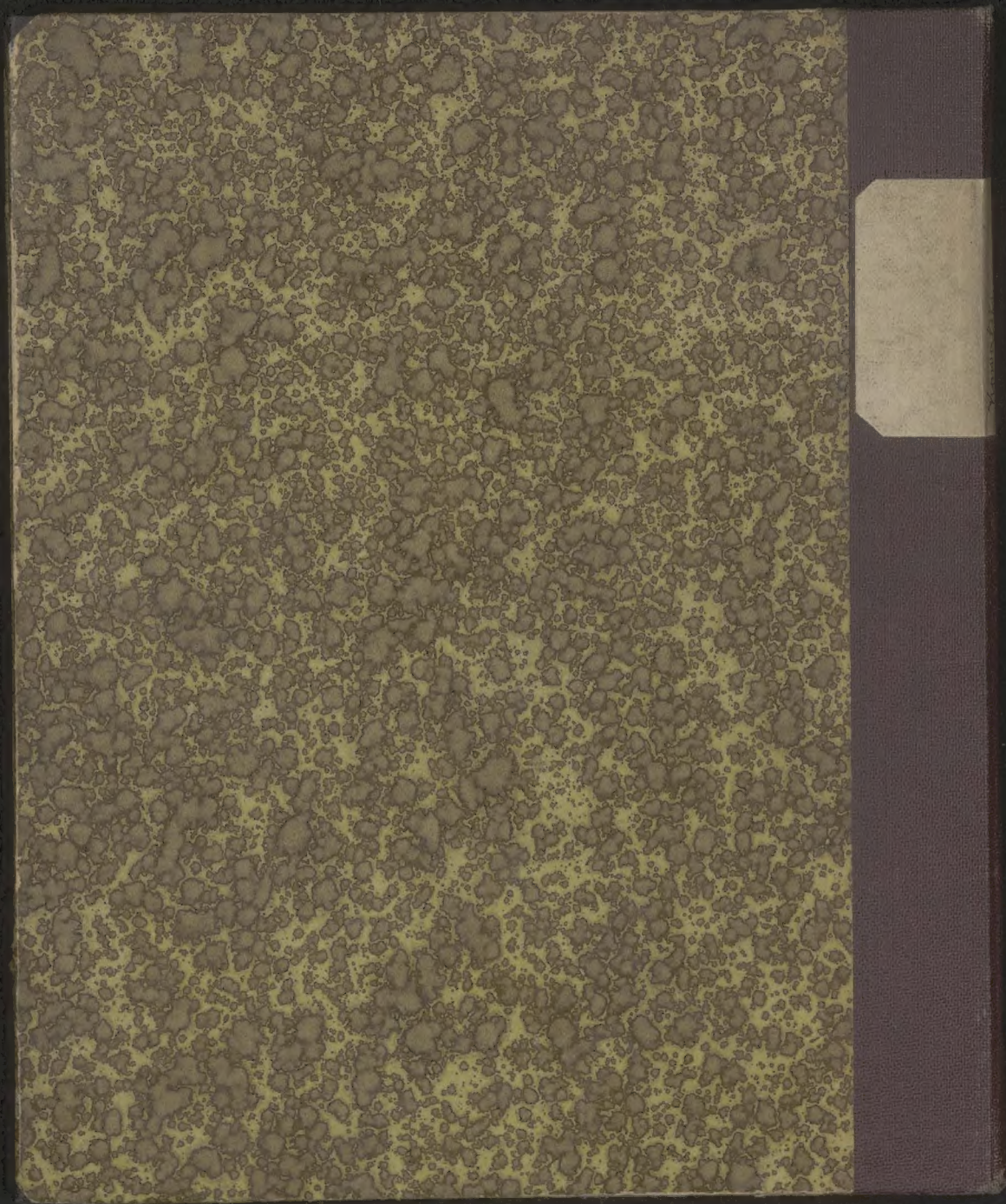


TOCZAKSKIE bogactwom dziedziczycom zolowano  
sch. alimany nie wzostawny ku Wam miedzi  
formy Sakcelerant. Wzrost jako za popier  
tworzy przybyl a takie puzos w zrodzajni zolow  
to, tak aby sie zolow zolow zolow zolow  
zolow zolow zolow zolow zolow zolow zolow









Howaiki